WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 24 Października / 5 Listopada №. 88. Rok 1857.

KILKA SŁÓW

o nie do pogardzenia pomocy opóźnionych a mniéj silnych amatorskich na drodze chemii rolniczéj poszukiwań,—oraz o możebności użytecznéj zasady, w postępowaniu z nawozem, przez pana Wolskiego zalecaném.

(Dalszy ciąg.)

Nie do twardéj i ścisłéj to nauki przemawiam ja te słowa, z których pojęciem zupełném chwyciła się owéj wiekowéj pracy— Ale do tych, co jak ja mniéj więcéj z daleka patrząc na nią, przypisują jéj nieledwie możność cudów, jakie tylko Bogu jednemu po ziemi rozsypywać niewidną ręką łatwo—a przytém i do tych towarzyszy nauki, którzy może nie widzą jéj inaczéj, tylko po ściśle porządkowym szczeblu drabiny książki, którzy zapominają, że trafny sąd, tak nie widzieć zkąd czasem obserwatorym sobie obierze, w mniéj systematycznie uczonéj głowie, że go chyba Boskiéj Opatrzności, celem opomiętania ludzi w ufności siłom własnym, przypisaćby potrzeba.

I dzisiejsza też chemija rolnicza na dawniejszych, grubszych obserwacyach swoje poszukiwania ustawia,—i czuje to sama dobrze, że dziś jest raczéj nauką, w saméj sobie się doskonalącą do przyszłych rolnictwu datków, niż receptą postępowania w okolicznościach bieżących. Jako zaś musiała ona zacząć od sprawdzenia po swojemu, t. j. ściśle i drobiazgowo, chemicznym wzrokiem, prawdy tych zasad na których się opierać musi—tak też cały postęp jéj naprzód, od sumiennego uregulowania tych posad zależy. Ztąd to ona i słusznie zatrzymała się tu tak długo—i im dłużéj około tego fundamentu grzebać będzie, chociażby go dziesięć razy do góry nogami przewrócić miała—tém silniejszy i żwawszy na nim budynek postawi. Nie umrzemy z głodu czekając na to, owszem będziem mieli zawsze zapas na każde siedm lat głodnych, o samém należytém zastosowaniu tych prostych środków, jakie często zbyt z góry wyrzeczoną nazwą empiryzmu poniewieramy. Nauka nie spieszy, bo wie, że pośpiech to chód często wsteczny, a nauka uprawia się w saméj sobie, i stanie na czas, gdy wygłodzone usta i u niéj ratunku głośno upominać się zaczną.

A do fundamentów dzisiejszych téj nauki niechaj i ptak z powietrza i ryba z wody, choćby i kret z pod ziemi, co może i co znajdzie przynosi. Nauka materyał według wartości sama rozsegreguje.

Gospodarz, co prawda, jako tego fachu przemysłowiec czysty, potrzebujący utrzymać się w równowadze na poruszającéj się wiecznie fali rozmaitych zatrudnień i przedsiębierstw jednego wielkiego społeczeńskiego mrowiska—gdzie jeszcze ogółowe czynników w ruch wprowadzenie drobiazgowością, dla saméj konieczności pośpiechu, gardzące, lepsze i prędsze od wszelkich mozolnych, choćby tylko półnaukowych ślęczeń, posiada użytkowe dziś znaczenie—chybiłby celu,—praktycznego ma się rozumiéć—upędzając się całą matnią, za mrzonkami, choćby najpowabniéj ciekawość wiedzy drażniących zdobyczy naukowych.

Ale ktoś nie szukający w tém zysku zaraz, i gotów rezykować choćby i wiele nawet, dla intraty naukowéj i sobie i drugim —może nawet drogą *ślepego awanturniczego poszukiwania*, jak alchemik szukający filozoficznego kamienia, wynajdywać mosiądz, spiż i różne nieznane ani doświadczeniu prostemu, ani doświadczeniu o naukowych środkach, rzeczy.

Otóż to w czém wielu, jak mniemam, nie zgadzają się ze mną wcale. A ja sądzę, że jako meterologija tylko o rzuconéj po całéj kuli ziemskiéj sieci, połączonych drutem telegrafu elektrycznego doświadczeń, ze znakomitą pewnością rezultatów stanowczych spodziewać się może, tak też podobném tylko sił na różnych punktach w nieustającą działalność i obserwacyą zespoleniem, chemija rolnicza na tronie, przodkującym produkcyi chleba powszedniego, zasiędzie może kiedyś.

Bo do takiéj katedry potrzeba koniecznie, ażeby oko wyobraźni chemicznéj i wyobraźni zarazem ogółowéj, wszelkich fizycznych znowu że tak powiem czynników w roli, posiadało wszelką wprawę i łatwość, za jednym rzutem myśli, całą kombinacyę prawd jednym zrozumiałym przed sobą oglądać znakiem. Takie tylko naukowe widzenie rzeczy podobieństwo nieomylności warunkowéj przynajmniéj zapewnić może. A siły i prace jednego człowieka tego wielkiego wewnętrznego zmysłu nauki, w całéj potrzebnéj pełni, chyba że nie utworzą nigdy—dopóki mu zbiorowa praca wielu tysiącznych węzłów i wykrzykujących się końców, nie przytrzyma.

Ale i wówczas nawet jeszcze, a nie dopieroż dzisiaj, na ślepo nawet dopomagający trudnéj pracy amator, jeszcze nie jest daremnym koła pracującego towarzyszem.

Dziś, w poszukiwaniach ogólnych tak licznéj jeszcze tajemnicy rolniczéj, owa rutyniczna macanina po ciemnościach, których i nauka widocznie nie rozjaśniła jeszcze, tyle zapewne waży co podobnaż część czysto empiryczna nauki medycyny—a że w rolnictwie o życie ludzkie nie chodzi, tém śmieléj każden za drąg chwytać może, bo robiąc nim oddzielnie, nikomu sprzecznym kierunkiem nie zawadzi zapewne.

Zamiast więc odganiać pracowników z pola, na którém tyle nietkniętéj jeszcze kopaniny leży, ludzie silniejsi z pobłażaniem u dzieci nawet i u starców motykę w ręku spostrzegaćby powinni. Bo zresztą, owi mniéj kompetentni, a pracujący wedle wiedzy i siły, narażeni na tysiączne usterki i błędy—co więcéj—co tylko con amore, ale z pewną kombinującą myślą z daleka na wszystko patrzą—mogą miéć w swoim pobieżnym nawet sądzie pewną *patrzenia z oddalonego punktu* korzyść; gdy przeciwnie, zbyt gorąco oddani drobiazgowemu poszukiwaniu, zapalają się niekiedy nad miarę i patrząc nawet na zewnątrz dla zachwycenia potrzebnego im ztamtąd światła i stawając nawet z dala dla ogółowego prac cząstkowych objęcia, widzą—jak po odwróceniu ócz od słońca—zamiast upragnionych zdobyczy, może niekiedy zbyt prędko za prawdę przyjęte.... ich złudzenia tylko.

Bo i ta sucha praca dla tych, co tylko dym i swąd najprzód i czują i widzą, a potém rezultat téj pruszącéj zmysł kurzawy, do worka jak mogą, garną—bo ta sucha niby poszukiwania tajemnic praca, ma swoją sobie właściwą poezyę, jako cząstka wielkiéj harmonii prawdy, cudownie, w coraz nowe śpiewki o świeżo wydobytych tonach brzmiącą. I nie sądzimy jéj opak z daleka, ludzie poezyi słowa, boć i w tém duszy i słowa najrozkoszniejszém dla jednych pieścidle, jakaż ogromna większość widzi najprzód miarę i rym, potém błyskotkę barw i iskier—a w końcu wór opłaty sympatycznéj lub księgarskiéj, ciężkim ballastem ściągający niedojrzany wprzód balon napowrót w ziemię. Poeta zaś tajemnic materyj,

jeżli tylko nie krzywdzim go tém w braku lepszego odcieniowaniem—równie jak poeta ducha, bardzo łatwo widzi wcielony ruch myśli swojéj pierwéj, nim ta dziecięcym krzykiem powitała już światło dzienne.

Z drugiéj strony, ludzie cząstkowo-naukowi, bliżéj rozumiejący naukę, niż bracia bez niéj—a z bliższą znowu bo nie tyle nowemi wrażeniami startą pamięcią potrzeb i warunków pojęciowych dla grubszéj wiedzy—niżeli ci, którzy ciągle i dawno przy szczycie nauki, zapominają nieledwie czasem języka potocznego wykładu, jak o tém często bardzo elementarne, a popularne bardziéj jeszcze ich dzieła widocznie świadczą, ludzie ci mogą właśnie posłużyć, jako łącznik prostego zmysłu z wypracowanym zmysłem wewnętrznego na wszystko poglądu.

A zgorszenia naukowego nie zrobią owi o dobrych tylko mniéj więcéj chęciach pomocnicy. Bo błędy ich choćby i pismem ogłoszone, nie wejdą w zakres nauki ścisłéj. Ale gdy nauka ciągle po rezultata grubéj praktyki rękę swoją wyciągać musi—gdy, bodaj, czy w pospieszném dążeniu za oną nicią z labiryntu wyprowadzić mającą, nie opiera się czasem i na faktach praktyką ściślejszą, ale z gruba zawsze wprost, że tak powiem, rydlem na zagonie zdobytych, a może (nie śmiem wyrzec najpewniéj) niedalekiéj zmianie widzenia rzeczy podległych—czyż w takich okolicznościach nie lepiéj, że do rozpoznania swego znajdzie tu i owdzie świeży, choćby niesterminowanego nauką oka, przegląd téj matki ziemi, która karmi nas swą piersią, ale tajemnicę obfitszego nad dzisiejsze mléka uporczywie w skrytości trzyma? Wolno nauce odrzucić to, co za niezdatne uzna. Wolno, a nawet przystoi i wypada współpracownika błądzącego zreflektować. A to się słusznie należy—i pracownik, choćby mu ciężko nad daremnie skopaną ziemią i westchnąć przyszło—cucącéj go z omamienia zimnéj ręki bez uścisku serdecznego puścić by nie powinien. Ale też i na tém koniec—przestroga bez szafowania wyrazów, powiedzieć powinna jak formuła chemiczna—*omyłka tu taka a taka, na co dowód ten albo inny*—Ale ani wyrzucać rydlowi, że inaczéj nie kopał, ani go z téj pracy nikomu nie wadzącéj nie wydziedziczać, boć jéj dużo bardzo i tak odłogiem leży; owszem, dodać jeszcze bodźca i zachęty, spodziewając się, że on tam o co choćby do zbioru archeologieznego tylko potrąci kiedyś.

Ale jeżeli jeszcze u tego rydla stoi człowiek, nietylko dobrych chęci i pewnéj choćby opóźnionéj nauki, ale i siwego włosa i sędziwego wieku, jeszcze nie zaszkodzi przestrodze podwoić miarę wszelkiéj możebnéj delikatności, w ostrożném zbudzeniu ze snu rozkosznego, do przykrych ale koniecznych ocknień—nie zaszkodzi bynajmniéj, jeżeli uśmiech i spojrzenie podającego ciernisty wianek prawdy, gojący swój choć drobny listek w ten krwawiący zmotek zaplecie.

Dobrym chęciom w tym kierunku odpowiedzieć potrzeba, co najmniéj, równoległém zupełnie słowem. Nie odpowie zaś tak nikt bez powtórzonych kilkakrotnie w brulionie przekreśleń, bez ważenia długo każdego słowa, które inaczéj drążkowa przyprzążka wciskającéj się gwałtem pod pióro chęci podskoczenia dowcipem za jaką bądź cenę,—mniéj albo więcéj nad zamierzoną koléj uniesie koniecznie.

Na nieszczęście, dawniéj nie wystała koniecznie mowa, dziś już i niewystałe pismo, coraz więcéj w konsumcyę puszczaném bywa, i tém też właśnie grzeszy, że i najlepszy napój podaje nam z mętem nieukończonéj dobrze fermentacyi, w którą zamięsza się albo słowo niepewnéj bezstronności, dla tego tylko, że nad niém niepomyślano wcale, choćby z téj jednéj uwagi, że różny z słowa ludzki użytek, często bardzo dwujznaczne nadał mu już znaczenie, a nie, to mu go na razie różne wyrażenia akcessorya nadają—albo też zamięsza się znęcanie się szczypiącém może nawet mimowoli wyrażeniem nad omyłką, która już dla tego samego, że jest straconą daremnie pracą i potknięciem się niezręczném, pod oczyma tak chętnie i z najlepszych nawet śmieszności szydzącego świata—dostatecznie już sama z siebie dokucza i boli.

A ja myślę, że lepiéj chęć poczęstowania spragnionego zatrzymać do czasu, aniżeli takim podniecającym w miejsce uśmierzającego napojem częstować. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Zadanie do urządzenia folwarku.

Które przez każde indywiduum starające się o posadę rządcy, w znacznych, bądź pomniejszych majątkach, a razem chcącego urządzić dobra i gospodarstwa w tych wedle zasad płodozmiennych rozwinąć, dla udowodnienia swéj kwalifikacyi odrobione być powinno.

Folwark w glębie żytniéj klassy 1éj, a w małéj części 2gą posiadający, z gospodarstwa trzech-polowego na płodozmienne przejść mający, ma przestrzeni włók np. 16, szczegółowo zaś, w niwach i ogrodach mórg trzechset-prętowych 400, w łąkach mórg 30 i w pastwiskach stałych takichże morg 50. Budowle gospodarskie ma do zaprowadzenia takiéj przemiany odpowiednie i w dobrym stanie, a brakujące zostaną kosztem właściciela dokompletowane. Pańszczyzny żadnéj nie ma, gdyż włościanie oczynszowani. Jako w gruncie lekkim, parą sprzężaju uprawiać się dającym, potrzeba trzymać sprzężaje dworskie, to jest na każdą włókę ornéj ziemi parę bydła, czyli na każde 40-ści mórg 2 woły i 1-go konia. Gorzelnianéj żadnéj fabryki folwark ten nie posiada, i plantacya buraków, dla nieznajdowania się w bliskości mil 3-ch fabryki cukrowéj, prowadzoną być nie może, za to bliskie lasy obfite są w surrogaty na podział. W tém zatém czysto-rolniczym dotąd w 3-ch polach, z pomocą pańszczyzny gospodarowanym folwarku, teoretyczno-praktyczny agronom urządzi na papierze plan płodozmiennego gospodarstwa bez pańszczyzny, z dowolną rotacyą siewów, w ilu się podoba poletkach, pod następującemi wszakże główniejszemi warunkami.

1) Żeby gospodarstwo to ze zboża i innych płodów ziemi, oraz z inwentarzy użytkowych, najwyższy jaki być może dochód przynosiło, a przytém, iżby przemianą tą dotychczasowe dochody z gruntu i dawniejsza sterkoryzacya w pierwszych latach przejścia zmniejszone nie były.

2) Żeby w każdym roku z całéj ornéj przestrzeni pól i ogrodów, najmniéj 50 mórg, czyli $^1/_8$ obszaru dobrym nawozem (licząc po 60 10-cio centnarowych paro-bydlnych fur na 300-prętowych morg) koniecznie i w zupełności pognojone zostały.

3) Żeby prócz inwentarzy intratę przynoszących, oraz bydła służących i komorników, folwark ten wyżywił przez rok cały, miejscowym plonem, z dokupem tylko siana, 13 koni i 20 roboczych wołów.

4) Żeby w każdym roku z całéj ornéj przestrzeni pól i ogrodów $^6/_8$ oznaczyć w rotacyach i użyć pod zasiewy zbóż, $^1/_8$ zająć pod uprawy roślin okopowych, a ostatnia $^1/_8$ zostając pod koniczynami i ugorach pastwiskowych, dostarczać powinna dla inwentarzy, a szczególniéj owiec, dostateczną ilość w lecie zielonéj, na zimę suchéj na siano paszy.

5) Zeby taką tylko liczbę inwentarzy dochód czysty przynosić mających w folwarku tym oznaczyć, iżby spodziewana i ze zbiorów w przybliżeniu wedle skreślonych tu zasad wykazana w siewach, słomach i odpadkach zbożowych pasza, na wyżywienie tychże, jako bez sprzężajów roboczych, oraz bydła służących i komorników, podług stałego zrobić się powinnego przepisu, przez rok cały wystarczyła, a prócz tego, iżby na podścioły najmniéj 1,500, zaś na różne gospodarskie potrzeby 200 centnarów pozostawało słomy.

6) Jakkolwiek folwark ten do urządzenia przedstawiony ma w całéj przestrzeni dobrą glebę ziemi, zastrzega się przecież, że plon zboża, nie może być na intratę i ekspensa gruntowe w zbożu liczony, jak po odsiewie pszenicy, jęczmienia, grochu i owsa, po ziarn 6, żyta ziarn 6, nasion olejnych ziarn 30 i ziemniaków ziarn 8; z każdego zaś korca wysiewu iżby nie było liczone więcéj sprzętu jak pszenicy, jęczmienia i owsa średniéj więzi po kop. $4^1/_2$, żyta kop $3^1/_2$ grochu fur 6, a z wysiewu każdego garnca rzepaku fur 2; zaś przy rachunku paszy nie liczyć więcéj z 1 morgi koniczyną obsianéj i zagipsowanéj, jak z obu pokosów suchego siana centnarów 60; daléj przy obliczaniu całego folwarku dochodów, zastosować do przecięciowéj sprzedaży średnie ceny normalne t. j. każdego korca pszenicy i nasion olejnych rs. 3 kop. 75, żyto, jęczmień, groch po rs. 2 kop. 25; ziemniaki w miejscu bez odstawy po kop. 60, a wszystek owies, bobik, koniczyna, oraz siana i potrawy z łąk samorodnych i sztucznych, jak niemniéj wszystkie poślady i

odpadki zbożowe, jako na paszą dla inwentarzy przeznaczone do intraty wchodzić nie powinny. W końcu nadmienia się:

7) Że właściciel tego folwarku ukompletuje własnym kosztem potrzebną ilość roboczych i użytkowych inwentarzy, uporządkuje i dostawi nieodzowną do prowadzenia takiego gospodarstwa budowlę, również ukompletuje wszelkie maszyny, sprzęty, naczynia, narzędzia i rekwizyta gospodarskie, a nadto, na żelazny fundusz kapitału obrotowego, zaliczy zarządzającemu, za pewną ewikcyą gotowizny rs. 1,200, t. j. po rs. 76 na każdą włókę, z całéj przestrzeni folwarcznéj.

Kandydat na rządcę dóbr, za przybyciem na grunt i obejrzeniem całych obszarów i miejscowości urządzić się i administrować mającego majątku, stosując się ściśle do powyższych zastrzeżeń, ma uformować:

A. Tabellę rotacyjną prowadzić się mającego płodozmianu, z uwagą na zastrzeżenie w punkcie 1 zrobione, z naznaczeniem potrzebnych wedle jego zdania do uskutecznienia w polach i łąkach praktycznych a nie kosztownych melioracyj.

B. Przepis stałéj i jednostajnéj do gleby zastosowanéj przez cały peryód uprawy ziemi, a to w każdém po szczególe polu i pod każde respective ziarno, oraz określi dokładną na praktyce opartą informacyę najlepszego sadzenia, obrabiania, kopania i przechowywania ziemniaków.

C. Stały przepis żywienia w każdéj porze roku, każdego po szczególe gatunku inwentarza, z ogólném wykazaniem ile wszystkie rodzaje tegoż i jakich pasz w ciągu roku spotrzebują korcy i centnarów, z uwagą na zastrzeżenie w końcu punktu 5-tego zrobione. Wykaz ten należy zbilansować z tabelą zbiorów lit. G. i przekonać jakie pasze gruntowe będą dostateczne, a ile i jakich dokupić wypadnie.

D. Ułoży etat utrzymywać się mających do tego gospodarstwa służących, z oznaczeniem dla nich wedle miejscowych zwyczajów pensyi, ordynaryj i wszelkich adytamentów, z potrzebnym ordyaryusza tego we wszystkich szczegółach objaśnieniem.

E. Ustanowi stały komplet, tak do uprawy roli potrzebnych, jako też intratę przynosić i sterkoryzacyą pomnażać mających inwentarzy, z pewném i zasadném obliczeniem, na ile mórg ziemi każden gatunek inwentarza przysposobi rocznie nawozu, z uwagą wszakże, iżby koniecznie w każdym roku 50 mórg ziemi, jak to punkt drugi zastrzega, dobrym nawozem powiezione zostało i żeby się mniéj jak trzy sztuk dorosłego inwentarza, na przysposobienie w ciągu roku 60 fur nawozu, przecięciowo liczone było.

F. Zrobić szczegółowe obliczenie intraty z owiec i przekonać, ile te przecięciowo dochodu rocznego wełny i sprzedaży braku przyniosą, a ze sztuki w przecięciu ze starych i jarlaków nie liczyć wyżéj jak rs. 1 kop. 5, czyli ze 100 sztuk wełny kamieni 7, a kamień nie wyżéj jak rs. 15 rachować.

G. Uformować tabelę wykazującą szczegółowe i ogólne wysiewy, oraz zbiory zboża i kartofli, jak niemniej traw paszystych, siana i słomy zbierać się, z całéj przestrzeni folwarcznéj, wedle zasady w punkcie 6tym zakreślonéj, mających.

H. Zrobić szczegółowe na powyższych obliczeniach wsparte wyrachowanie, jaki roczny dochód brutto tak urządzony bez pańszczyzny folwark, li z ziemi i inwentarzy, przyniesie, co od tego i na jakie czysto-gruntowe odejdzie wydatki, wiele czystego netto dochodu dla właściciela majątku pozostanie, i wiele w przecięciu brutto i netto każdy morg ziemi ornéj i tak przynosić będzie.

J. Przepisać dokładną instrukcyę postępowania w służbie dla wszystkich ekonomicznych oficyalistów i dozorców, z naznaczeniem kar pieniężnych za uchybienia.

K. Określić praktyczną informacyę chodowania i leczenia owiec i zrobić stały rozkład do żywienia tychże, jak równie i wszystkich innych gatunków inwentarza, a to po szczególe przy różnych pracach gospodarskich i we wszystkich porach roku—a na ostatek.

L. Zrobić praktyczny skorowidz prac gospodarskich, przez rok cały w każdym miesiącu wykonywać się terminalnie powinnych, a przytém wynotować z instrukcyów i urządzeń ekonomicznych wszelkie szczegóły, które jako ważniejsze ciągle na bacznéj uwadze mieć by zarządzającemu i oficyalistom należało.

Jeżeli przy ścisłém zastosowaniu się do wszystkich wyżéj skreślonych zastrzeżeń z każdą 300-prętową morgą, ornych pól i ogrodów, łącznie z koniczynami, łąkami i ugorami (bez stałych tylko pastwisk) dochodu brutto najmniéj rs. 15, a netto do oddania właścicielowi majątku najmniéj rs. 7 kop. 50 wykazanym zostanie (a z czego mniemam, że każden właściciel zadowolnionym będzie) i jeżeli wyrobiony plan przez 4-ch przynajmniej praktycznych, lecz powtarzam, praktycznych gospodarzy za dokładny, głównym zasadom gospodaratw odpowiedni, i do wyegzekwowania w danéj miejscowości możliwy jednogłośnie orzeczonym będzie, wtenczas robiący go, albo za kompletnie, teoretycznie i praktycznie wykwalifikowanego agronoma poczytanym i urządzenie, a następnie ogólny zarząd dóbr będzie mógł mieć sobie powierzony, lub też przez tychże plan jego oceniających znawców, za nieposiadającego do podobnéj posady odpowiednich zdolności uznanym zostanie.

Uwaga. Dochody z gorzelni, browaru, cukrowni, fabryk żelaznych, tartaków, olejarni, papierni, chut szkła, foluszów, wapielni, cegielni, smolarniów, kamieniołamów, z lasów, propinacyi, rybołówstwa, danin, osepów, czynszów wszelkich i różnych podobnych ubocznych wpływów, gdyby jakowe w tym majątku były, to te, jako oddzielną rubrykę dochodów stanowiące, do powyższego czysto-gruntowego rezultatu, ani w przychodach, ani w wydatkach należéć nie powinny; ztąd wynika, że do podobnych w dobrach egzystujących fabryk i zakładów, produkta gruntowe z folwarku, w podobny sposób administrowanego, bezpłatnie dostarczane być nie mogą, lecz przez rachunki wszystko gospodarstwu, wedle cen przecięciowych w ciągu roku w okolicy praktykowanych płacić powinny. Także inwentarze robocze w żadnéj porze roku do podobnych zakładów i fabryk, jako do rezultatów z gospodarstwa nie należących, przez folwark ten dostarczane być nie mogą. I na ostatek: Należności Towarzystwa, podatki gruntowe, procenta i wszelkie inne pieniężne, oraz w zbożu i paszach nie tyczące wydatki i legata, z pozostałego czystego netto gruntowego dochodu, bądź z innych wyżéj wymienionych ubocznych źródeł, zaspakajać, na rachunek właściciela należy.

Pisałem w Piotrkowie, dnia 7 Października 1857 roku.
Jako rolnik 40 lat praktyki gospodarski mający, a zatém prawy w tym fachu emeryt, Naddzierżawca, *Zakrzewski.*

Aforyzmy gospodarcze.

(Dalszy ciąg.)

III. *Księga szpichlerza*, zawiera wszelki przychód i rozchód w ziarnie; każdy rodzaj zboża powinien mieć swoje osobne folium; bilans w niéj tygodniowy, ceny do niéj tylko te przychodzą które się dostały rzeczywiście do kassy, czy to przez rachowanie ich jako wydane na korzyść folwarku, czy to przez sprzedaż. Wszelkie podarunki z dóbr uczynione przez dominium (właściciela) na jego konto, jako dług się umieszczą. Forma téj księgi jest:

P r z y c h ó d.

Pszenica.

Datum: Dz.	Datum: Miesią	Nr. bieżący	Wyszczególnienie.	Nr. dzienni.	I. Z omłotu: korcy	I. Z omłotu: gar.	II. Z kupna: korcy	II. Z kupna: gar.	III. Nieprzewidzianym sposobem: korcy	III. Nieprzewidzianym sposobem: gar	IV. Ogółem pszenicy: korcy	IV. Ogółem pszenicy: gar.	V. Wartość: rsr.	V. Wartość: kop.	VI. Ogółem: rsr.	VI. Ogółem: kop.
1	Paźdz. 1857	1	Z folwarku N.	I.	20	6	—	—	—	—	—	—	70	75	—	—
25	»	2	Kupiono od N. N.	VI.	40	—	80	—	—	—	—	—	160	—	—	—
17	Listop.	3	Z folwarku N.	X.	—	—	—	—	—	—	—	—	80	—	—	—
»	»	4	Kupiono od A. B.	XV.	—	—	8	—	—	—	—	—	16	—	—	—
18	»	5	Nadmierzyło się	»	—	—	—	—	5	—	—	—	10	—	—	—
			Summa		60	6	88	—	5	—	306	75	306	75	153	6

Rozchód.

Pszenica.

Datum D.	Mie.	Nr. bieżący	Wyszczególnienie.	Nr. dzienni.	Siewu korcy	g.	Na utrzymanie folwarku korcy	g.	Ordynaryi korcy	g.	Na paszę korcy	g.	Na sprzedaż korcy	g.	Nieprzewidziany rozchód korcy	g.	Ogół rozchodu korcy	g.	Wartość szczególna rs.	k.	Wartość ogólna rs.	k.
14	Wrz. 1857	1	Wysiało się w polu N. I.	VI.	76	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	152	—	—	—
16	»	2	ditto N. XII.	VIII.	80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	160	—	—	—
17	»	3	Do spiżarni	X.	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	—	—	—
19	»	4	Wydano	XII.	—	—	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	32	—	—	—
20	»	5	Przez czyszczenie	»	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	8	—	—	—
1	List.	6	Sprzedano kupcowi N. w M.	»	—	—	—	—	—	—	—	—	240	—	—	—	—	—	480	—	—	—
			Summa		156	—	5	—	16	—	—	—	240	—	4	—	421	—	842	—	842	—

W końcu każdego miesiąca robi się rekapitulacya przychodu i rozchodu z całego miesiąca.

Rekapitulacya za miesiąc Listopad.

1) Remanent z miesiąca października 100 korcy 10 garcy, 100 rs.
2) Przybyło z omłotów w ciągu listo. 200 » 200 —

Ogółem 300 korcy 10 garcy, 300 rs.
Ubyło podług wyszczególnienia ogółem 246 korcy 10 garcy, 482 rs.

Pozostaje się na Grudzień 54 » — » 108 »

NB. Gdzie fabryki się znajdują, tam przychodzi rubryka osobna dla każdego zboża wydanego do niéj lub na jéj rachunek, a więc do gorzelni nie tylko co się daje na słód i wypalenie, lecz i ordynarya gorzelanego i pomagaczy. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 31 Października. Pogodę w upłynionym tygodniu mieliśmy jesienną, czas chłodny i mglisty, wczoraj pierwszy deszcz. Łąki, pastwiska i drzewa zupełnie zielone, a dziś znowu 7 stopni ciepła.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń: pszenicy łasztów 181, żyta 441, jęczmienia 16, siemienia 22, rzepaku 18, belek sosnowych 9,294, dębowych 648.

Woda w Toruniu z 9 cali nad zero, zeszła na 5 cali.

Targi angielskie były nader obojętne, a zniżenie tygodniowe od 2 do 3 szyl. można notować. Brak pieniędzy i wysoka stopa procentowa paraliżowały większe operacye i zamknęły handel w szczupłych obrębach dziennéj konsumcyi. Że jednak ostatnie wiadomości z Ameryki były nieco lepsze, przeto jest nadzieja chociaż małego ożywienia targów, a wczoraj według telegraficznych wiadomości, pszenica zagraniczna po zniżonych cenach była więcéj szukaną.

We Francyi handel zbożowy częścią dla zmniejszonych dowozów, a w części dla wielkich szkód, poczynionych przez zalewy w prowincyach środkowych i południowych, widocznie się umocnił, a tak mąka jak pszenica o 1 do 2 fran. podniosła się w cenie. Rezerwa mąki w Paryżu zawsze na bardzo niskiéj utrzymuje się stopie.

W Hollandyi, Belgii i głównych niemieckich portach, handel pszenicy był obumarły, a spekulacya żadnych nie zawierała tranzakcyj żytem jednak obrót był znaczny.

Na naszéj giełdzie, przy coraz zniżających się cenach, mieliśmy na pszenicę odbyt regularny. Wszakże od miesiąca notujemy upadku 100 guld., a od tygodnia 20 do 30 guld. na łaszcie. Najpiękniejsze pod względem wagi i koloru gatunki dają się umieszczać z łatwością przy umiarkowanych żądaniach; ale słabe i podrzędne za bezcen odchodzą.

Z żytem cokolwiek lepiéj i w ciągu tygodnia 6 do 9 guld. na łaszcie ceny przybrały.

Jęczmień dobrze się trzyma i chętnych znajduje kupców.

Groch przeciwnie nawet z wielkiem obniżeniem nie daje się umieszczać, a w dwóch tygodniach różnica od 50 do 60 guld. na łaszcie wynosi.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 567, żyta 276, jęczmienia 66, grochu 18, owsa 5.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.	guld prus.	korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy	od 127 do 130	410 do 480	4	62½	5	41½
»	131 — 133	485 — 534	5	47½	6	2½
»	134/5 — 137	535 — 555	6	3½	6	26½
Żyta	125 — 130	270 — 300	3	4½	3	38
Jęczmienia	107 — 118	270 — 320	3	4½	3	61
Grochu		360 — 420	4	6	4	73½

Spirytus z 20 tal. zeszedł na 18 za beczkę 120 kwart 80° Tralesa.

W drzewie żadne prawie tranzakcye nie miały miejsca.

Węgle i śledzie bez odmiany.

Kursa zamian. Londyn 198½; Amsterdam 101, Hamburg 44¾.

Alexander Makowski et Comp.

TAKSA MIĘSA I CHLEBA NA MIESIĄC LISTOPAD 1857.

Mięsa wołowego funt. kop. sr. 7, krowiego lub z bukatów kop. 6½, polędwicy funt. kop. 14. Wieprzowiny ze skórą funt k. 8, schabu funt kop. 7; słoniny wędzonéj funt kop. 16, świeżéj funt kop. 13. Bułki i chleb pszenny: Cena jednego funta: Bułki mątowéj (1) kop. 6, strucli mątowéj kopiejek 6. Bułki z pośledniejszéj mąki (2) kop. 2½, strucli z takiejże mąki kop. 2½. Chleb stołowy, z takiéjże mąki, kop. 2½, placka solonego kop. 1½. Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki młyna parowego kop. 2. Chleba razowego funt k. 1½.

(1) Dwie bułek za kop. 1½ ma ważyć zołotników 24
(2) Bułka za kop. 1 ma ważyć zoł. 39

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 3 Listopada 1857 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	—
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	104½
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	104
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	81¼
» Listy Zastawne nowe	89	88
» Obligacye 500-złotowe	—	84¾
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	91½
» B. 200 »	—	22¼

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 24 Października (5 Listopada) 1857 roku.—Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Mertz.